GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 77

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 20 Marca 1831 roku w Niedzielę.

— Z dniem 1 kwietnia 1831 r., zaczyna się prenumerata zwyczajna na Gazetę Polską. Prenumeratorowie a mianowicie mieszkający na prowincji lub za granicą, zechcą wcześnie zapisać, ażeby opóźnienia nie doznali.

Rzeczy krajowe.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Zawiadamiam oficerów wszelkiego stopnia, otrzymujących bilety na kwatery w Warszawie, że poprzestawać winni na tym lokalu, jaki im właściciele domów, w skutku takowych biletów kommissji kwaterniczéj, na mieszkanie oddadzą. Czas obecny nie jest czasem pokoju, ażeby wygoda na piérwszym miana była względzie, a jak z jednéj strony, obywatele dość licznych ofiar dla dobra kraju nie szczędząc, zasługują na przyniesienie im ulgi w ponoszeniu ciężarów kwaterunkowych, tak z drugiéj, wyrozumiałe i łagodne postępowanie wojskowych, skłoni zapewne tychże obywateli do zadosyć uczynienia, ile możność dozwala, dogodności i życzeniom obrońców ojczyzny. — W Warszawie dnia 19 marca 1831 r. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Zdanie sprawy z czynności dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego, od 20 lipca 1830 r. do d. 20 stycznia 1831 r. (Dokończenie.)

Szósta pozycja *credit* obejmuje awansowane przez skarb summy na piérwsze zawiązanie się towarzystwa, na wystawienie listów zastawnych i wydatki administracyjne, o ile wpływy art. 29 i 30 prawa sejmowego przeznaczone, na nie nie wystarczyły, w kwocie złt. 1,960,759.

Temu długowi odpowiadają w kolumnie *debet*: pozycja 4ta w summie złt. 1,172,989 gr. 10; pozycja 5ta w summie złt. 247,299 gr. 23; oraz w zaległości na dobrach i remanentów w kassach dyrekcji szczegółowych znajdujących się, kwota złt. 540,469 gr. 27; lecz z tego jeszcze trzeba strącić summę złt. 10,644 gr. 6, na koszta wystawienia listów zastawnych, na pożyczkę skarbową, za delegacje do dóbr skarbowych, dodatek do wydatków administracyjnych w tém półroczu poniesionych, wyżéj wykazaną.

W siódméj pozycji kolumny *credit*, położone są zastąpione przez dyrekcję główną za przystępujących w piérwszém półroczu 1830 r. do towarzystwa właścicieli, procenta amortyzacyjne w summie złt. 835,745 gr. 6. Pozycja ta dalszą mając łączność z poborem rat, ściąga się do pozycji 7 *debet*, która przedstawia należność tego procentu po strąceniu już dwóch rat do poboru przypadających, w summie złt. 1,651,355 gr. 1.

W końcu ósma pozycja billansu kolumny *credit*, przedstawia depozyta z mocy artykułów 67 i 68 prawa sejmowego do banku przeniesione, oraz depozyta w dyrekcji głównéj będące, które to summy w dołączonym annexie wyszczególnione, mieszczą się równie w pozycji dziewiątéj; *debet*, takoż annexem objaśnionéj i obejmującéj:

	W gotowiźnie.	*W list. zast.*	*W kupon.*
a) w kassie dyr. główn.	zlt. 310,376 gr. 13 —	4,935,300 —	3.476,610
b) w banku Polskim	„ 1,952,347 „ 8 —	6,013,500 —	719,492
w ogóle . .	zlt. 2,262,723 gr. 21 —	10,948,800 —	4,196,102

Kończąc niniejsze sprawozdanie, winna dyrekcja główna oddać sprawiedliwość wszystkim dyrekcjom szczegółowym, iż te postępując z ciągłą gorliwością, szlachetnie odpowiadają zaufaniu współtowarzyszonych, którzy ich powołali.

Ten jest obraz działań dyrekcji głównéj w upłynioném dziewiątém półroczu. Przedstawiając go pod wasz rozbiór szanowne komitety, oczekiwać będzie dyrekcja główna objaśnienia, o ile wypełniając powinność swoją, przyczyniła się do pomyślności téj instytucji, a razem i do dobra powszechnego. — w Warszawie dnia 1 lutego 1831 r. — Senator wojewoda, prezes, *Miączyński.* Pisarz dyrekcji głównéj, *Drewnowski.*

— *Ogłoszenie spadku.* Po zmarłym Marcinie Kąsinowskim w dniu 22 kwietnia 1829 r., otworzoném jest postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadomia: iż do przeniesienia na imie czyje wypadnie, tytułu własności summy 6,000 złotp. z prowizją, na dobrach Grabowka z przyległością Wolnica, w powiecie Sieradzkim położonych, w dziale IV, pod Nr. 4, dla zmarłego spadkodawcy hypotecznie zabezpieczonéj, termin sześciomiesięczny, na dzień 25 kwietnia 1831 r., w kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, wyznaczonym został. — Kalisz dnia 25 października 1830 r. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

— *Ogłoszenie spadku.* Po zmarłym nieletnim Marcinie Grabowskim, otworzyło się postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadomia niniejszém: iż do przeniesienia na imie czyje wypadnie części zmarłemu należącéj i pochodzącéj z większych summ, respective: 1,224 złotych Reńskich i 2,000 złotych Reńskich w papierach Wiedeńskich zapłaconemi być mających, na posessji miejskiéj w Kaliszu pod Nr. 10 położonéj, w dziale IV pod Nrami 2 i 3 hypotekowanych, termin sześciomiesięczny na dzień 16 maja 1831 roku w kancellarji ziemiańskiéj województwa tutejszego, wyznaczony został. — Kalisz dnia 15 listopada 1830 r. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

— Jenerał Gubernator Warszawy objeżdża często z sztabem swoim wzniesione ku obronie stolicy dzieła fortyfikacjine zewnątrz miasta, barykady w ulicach i baterje założone nad brzegem Wisły. Zaonegdaj oglądał zapory przygotowane do zatarassowania drzwi i okien w domach prywatnych, dla uczynienia ich niedostępnemi i usposobienia do najuporczywszéj obrony. Ażeby ją do najwyższego posunąć stopnia, i cisnący się tłum nachodzców grzebać żywcem wśród starodawnego wolnych Polaków grodu, jenerał Krukowiecki zarządził układ kilkorzędowych min odpornych, które już w kilkunastu zakładają miejscach. W przygotowaniach do zaciętéj na śmierć walki, udysponowane przez jenerała środki, ten szczególny cel mają, ażeby nim jeden swobód obrońca życie w ofierze położy, stu wrogów legło. Każdą ulica kilka otrzyma poprzecznie, dzielących miasto na kilkadziesiąt współśrodkowych zarysów, obronnych i niezawisłych od siebie, tak, iż zdobycie jednéj części miasta, nietylko nieosłabi obrony reszty, lecz w skoncentrowanych siłach i sposobach, do dzielnéj szego usposobi odporu. Przygotowane będą kommunikacje dogodne, ażeby nieograniczając się w samej obronie podczas attaku nieprzyjaciela, ciągle niepokoić go korzystnemi wycieczkami, które go do wystawienia sił znacznych, na rozliczne zmuszą pociski. Pewni jesteśmy, iż temi środki prowadzona obrona, z podobną jak w Saragossie zaciętością, w skutkach zrówna się lub przewyższy Bruxellę, a podając imię Polaków i Warszawianów potomności, nauczy drugie narody, jak wolność cenić nad majątek i życie.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. — Srodki przedsiebrane od rządu Austrjackiego przybierają coraz więcéj postać wojenną, a przynajmniéj przekonywają, że Austrja chce być gotową do wojny. Oprócz znacznego pomnożenia i skompletowania pułków, przyrządzają 50 lazaretów polnych, z których tymczasowie urządzono już liczne w Lublanie, Gracu, Wiedniu, Lync, Brynie i Pradze. Tymże sposobem urządzają także pocztę polową, kommissarjaty żywności i t. p. Jenerał Frymont został odwołany z Lombardji, gdzie dowództwo wojska objął po nim hr. Radecki. Słychać, że Austrja wystawi drugą armję w Czechach lub wyższéj Austrji, nad którą dowództwo oddane będzie arcyxięciu Karólowi. Listy z Wiednia datowane d. 2 marca, donoszą, że Austrja wstrzyma się od interwencji we Włoszech.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 8 marca.* — Towarzysz broni Kościuszki, Dąbrowskiego i Poniatowskiego, były wódz legji Polskiéj Naddunajskiéj, ten, co tak chwalebnie walczył pod Hohenlinden, jenerał Karól Kniaziewicz, przybył z Drezna do Paryża. Przybyli także z Warszawy hr. Ludwik Plater i Albert Grzymała. — Sławnego z rewolucji Neapolitańskiéj jenerała Pepe, przytrzymano na rozkaz rządu, w chwili, gdy chciał w Marsylji wsiadać na okręt. Minister sprawiedliwości pan Merilhon podał się do dymissji, nie chcąc kontrasygnować dymissji prokuratora pana Comte. Na jego miejscu ma być ministrem pan Berenger.

ROSSJA. — *Z Petersburga d. 5 marca.* — Nadzwyczajny dodatek do dziennika Petersburgskiego, obejmuje pod datą wczorajszą co następuje:

«Cesarz j. m. ć. otrzymał dnia wczorajszego od naczelnie dowodzącego wojskiem czynném, rapport z d. 26 lutego, w którym donosi o stracie zadnéj wojsku buntowników pod Pragą i o zajęciu tego przedmieścia Warszawy, przez wojska nasze»

«*Rapport dowodzącego naczelnie wojskiem czynném, feldmarszałka hr. Zabałkańskiego.*

Powierzone przez w. c. m. dowództwu mojemu wojsko, zajęło po bitwie d. 7 (19) lutego pozycję na głównym trakcie Brzeskim przed karczmą Wygodą; prawe skrzydło stało przed Kawęczynem na wzgórzach osadzonych dywizją ułanów Litewskich; skrzydło lewe znajdowało się przed karczmą Wawr i opierało o nieprzebyte bagna. Na lewém skrzydle główne posterunki dotykały aż do Wisły pod Zarzami i Zbytkami; na prawém dochodziły nasze patrole aż do wsi Zimkowa. W tém stanowisku oczekiwałem nadejścia żywności i amunicji, przez co aż do 12 (24) nic ważnego nie zaszło, wyjąwszy mocny ogień z broni ręcznéj, który wytrzymać musiał korpus 6 na prawém znajdujący się skrzydle. Tymczasem odebrałem od xięcia Szachowskiego rapport datowany z Pułtuska, w którym mi donosił że udaje się do Serocka, z wojskiem swojém i z oddziałem jenerała majora Manderstern; wszystko czyniło 13 bataljonów piechoty, 6 szwadronów jazdy, 56 dział i 3 pułki kozaków, między którymi był także pułk hetmana w. x. następcy tronu. Z obawy, ażeby nieprzyjaciel nie spalił mostu na Bugu pod Zegrzem, posłałem jeszcze przed odebraniem rapportu xięcia Szachowskiego, pod dowództwem jen. majora barona Saken, oddział złożony z dwóch pułków ułanów, bataljonu strzelców i 4 armat, ażeby most ten osadzić. Na przypadek gdyby takowy przez nieprzyjaciela zajęty znalazł, miał baron Sacken polecenie, do wspierania przedniéj straży xięcia Szachowskiego w odebraniu mostu, a to przez uderzenie ztyłu na nieprzyjaciela. Tymczasem xiąże Szachowski przybywszy d. 11 (23) do Serocka, przekonał się, że można w kilku miejscach przebyć Bug po lodzie, przezco buntownicy byli znagleni odstąpić od obrony miasta i cofnąć się do Modlina. Jenerał major Manderstern znalazł most w kilku tylko miejscach spalony, tak, że małéj potrzebował naprawy, i niebawnie przeszła po nim artylerja z resztą wojska, tegoż samego dnia, 11 (23) lutego, dostała się do Nieporęta, gdzie oddział barona Saken uskutecznił połączenie się z xięciem Szachowskim. By-

ło zamiarem moim dać wypocząć korpusowi jenerała xięcia Szachowskiego przez dzień 12 (24) lutego; ale wysłany do niego jeden z adjutantów moich, znalazł go już postępującego na Białołękę dawnym traktem; to poruszenie xięcia Szachowskiego, skłoniło buntowników do natarcia, ale ich odparł; mniemając oni, iż w Nieporęcie znajdą tylko oddział jen. barona Sekena, uderzyli na niego w 6 batalјonów piechoty, z 3 pułkami jazdy regularnéj, i z 8 działami. Przy tem piérwszém spotkaniu z buntownikami, wynurzyli głośno grenadjerowie nasi, radość swoję, iż się z nimi mierzyć będą, uderzyli na nich natarczywie i niemal bagnetem tylko zmusili do ucieczki na wszystkich punktach, bezwzględnie na przeszkody, jakich w przeprawie przez wąwozy doznawać im przychodziło. (1) Tymto sposobem gnano ich aż za Białołękę, gdzie zatrzymał się korpus jen. x. Szachowskiego, dla biwakowania. Ponieważ to niespodziane i zawczesne poruszenie rzeczonego korpusu na Białołękę, nie wchodziło do planu mojego, bo dopiero d. 13 (25) w połączeniu z 3im korpusem rezerwowym jazdy, który na ten cel przeznaczyłem, nastąpić było po winno, przygotowałem się więc do wydania bitwy na dniu 13 (25), z obawy, ażeby nie uderzono przemagającą siłą na korpus xięcia Szachowskiego, przed połączeniem się jego z 3 korpusem rezerwowym jazdy. W samej rzeczy, już o godzinie 8 zrana dało się słyszeć strzelanie od strony Białołęki, które stawało się coraz mocniejszém. Wydałem roskaz całemu wojsku mojemu, ażeby było gotowe do walki. Poczyniwszy ogólne rosporządzenia moje, zleciłem korpusowi hr. Pahlena, tworzącemu lewe skrzydło armji, ażeby z pierwszą dywizją strzegł drogi białéj (chaussée) a postąpiwszy swém skrzydłem do Kawęczyna, rospoczął główny attak łącznie z całą linją bojową z 4 dywizji piechoty złożoną. Druga grenadjerska dywizja, trzeci rezerwowy korpus jazdy i oddział gwardji, tworzyły w tyle za środkiem armji, moją rezerwę. Na buntowników, którzy zajęli liczną piechotą, las przed środkiem naszéj linji położony, uderzyła druga brygady 24éj dywizji, wsparta na skrzydłach przez inne brygady. Wszczęła się zacięta walka, tak, że ściągane z kolei posiłki, sprowadziły całą 24tą dywizję na pole bitwy. Buntownicy czynili wszystko co w mocy ich było dla utrzymania lasu, i użyli ku temu bardzo wielką część swojéj piechoty, przezco i trzecia brygada 25éj dywizji do boju wprowadzoną być musiała. Tymczasem szef sztabu jeneralnego armji, jenerał adjutant hr. Toll, wzmocnił nasze prawe skrzydło baterją pułkownika Renne, a na lewém, rospoczął jeneralny kwatermistrz wojska, jenerał Neidhardt, z pułkami Białostockim, Nowo-Ingermandlandzkim i xięcia Kutuzowa-Smoleńskiego, obejście samego końca lasu; gdy się tam zbliżył, przywitali go ogniem kartaczowym buntownicy, którzy niebawnie po raz trzeci na las uderzyli, przezco nasz środek z 24 dywizji złożony był do cofnięcia się przymuszony. Tak tedy las ten był trzykroć brany i odbierany, dopóki w celu wzmocnienia środka, nie wysłałem rezerwy z dwóch brygad, drugiéj grenadjerskiéj dywizji. Za pomocą tego wzmocnienia, wyparowano nieprzyjaciela z lasu z wielką jego stratą. Ponieważ od chwili zaczęcia bitwy, było życzeniem mojém otworzyć bezpośredni związek z korpusem xięcia Szachowskiego, roskazałem więc grenadjerskiéj brygadzie Litewskiéj, wspartéj przez brygadę dywizji ułanów Litewskich, ażeby poszła ku niemu i połączyć się z nim starała. Jenerał major Murawieff miał służyć z brygadą grenadjerów Litewskich do kommunikacji tego poruszenia; lecz żeby go aż do przybycia xięcia Szachowskiego w nieczynności nie zostawiać, dałem mu roskaz uderzenia na buntowników na drodze od Ząbek do Pragi. Tym sposobem tworzyła Litewsko- grenadjerska brygada, z jedną brygadą dywizji ułanów Litewskich, sam koniec prawego skrzydła linji bojowéj; za rezerwę służył im cały korpus jenerała xięcia Szachowskiego, który tąż samą postępował drogą. Srodek stał przed wsią Kawęczynem i w lasku zdobytym na nieprzyjacielu, w rezerwie zaś miał drugą brygadę dywizji grenadjerskiéj, oddział gwardji i trzeci rezerwowy korpus jazdy z wyłączeniem jednéj brygady ułańskiéj. Lewe skrzydło tworzył korpus hr. Pahlena złożony z 2 i 3ciéj dywizji piechoty, a jego rezerwa składała się z sześciu pułków jazdy. W zamiarze dania odporu na wszystkich punktach, buntownicy rosciągnęli nadzwyczajnie swą linję bojową. Postrzegłszy teraz podobieństwo zadania im stanowczego ciosu, i przez przełamanie ich linji po chausse odparcia prawego ich skrzydła na bagna, roskazałem trzeciéj dywizji kirasjerskiéj z trzeciego rezerwowego korpusu jazdy hrabiego Witta, łącznie z pułkiem ułanów ukraińskich, wspieranym przez pułk gwardji ułanów Jj. c. m. cesarzewicza, naprzód postąpić. Wykonanie tego poruszenia przedstawiającego wielkie trudności, bo trzeba było trzy rowy przebywać, zleciłem szefowi sztabu jeneralnego, jenerałowi adjutantowi hr. Toll; udało się wprawdzie pułkownikowi Renne, spuscić na niektórych punktach artylerję swoją, ale jazda nie mogła inaczéj jak tylko trojkami postępować, chociaż prowadził ją naprzód hr. Toll pod zasłoną lasu na nieprzyjacielu zdobytego. Przy wyjsciu z lasu, jenerał sformował jazdę w kłusie pod gęstym ogniem nieprzyjacielskiéj artylerji, a zaraz udało mu się wystawić przeciwko niéj cztery kompanje artylerji konnéj wzmocnione artylerją pieszą pułkownika Renne. Przeszło 30 dział tym sposobem połączonych, posunęły się szybko na przód w odległości strzału armatnego, i rospoczęły morderczy ogień przeciwko piechocie i artylerji buntowników. Pod zasłoną artylerji uszykowało się wojsko nasze na trzech linjach w szyku bojowym, na pierwszéj stał pułk gwardji ułanów j. c. m. cesarzewicza; na drugiéj w szachownicę od prawego i lewego pułki kirasjerów xięcia Albrechta Pruskiego, Nowogrodzki i Starodubski; pułk kirasjerów wojskowego orderu ś. Jerzego, stał w odwodzie. Pułk Ukraiński ułanów stał na prawo tegoż szyku bojowego; cała jazda była ustawiona w kolumny do attaku. Nareszcie jenerał major Murawieff, udał się z Litewsko-grenadjerską brygadą na prawe skrzydło téj jazdy, zaś na jéj lewem stanęła pierwsza brygada drugiéj grenadjerskiéj dywizji. Przed nami rozwinął nieprzyjaciel część jazdy, za którą piechota zajęła rozmaite szańce, budynki i inne tym podobne naturalne srodki obrony. Hrabia Toll postanowił uderzyć na jazdę nieprzyjacielską i naprzéć ją na piechotę, aby tym sposobem wśród powszechnego zamieszania

(1) W oryginale Niemieckim powiedziano Defileen, co znaczy Wąwozy. Niewiadomo jednak co rzeczywiście rozumieć przezto chciano, bo w całéj téj a nawet i w przyległych okolicach, nie masz nigdzie wąwozów.

dzielnie buntowników ścigać. Zaledwie jazda nasza zaczęła stępo i kłusem się poruszać, pierzchła natychmiast jazda nieprzyjacielska. Kompanja artylerji konnéj Nr 17, 18, 19 i 20, postąpiwszy na przód galopem na odległość strzału armatnego, rozpoczęły morderczy ogień. Téjże saméj chwili uderzyła nasza jazda z pułkiem gwardji ułanów j. c. m. cesarzewicza na nieprzyjacielskie kolumny; pułk kiraserów x. Albrechta Pruskiego który w zapale posunął się aż do chaussée, zrobił ćwierćobrotu na prawo, przegalopował w tyle całéj linji kolumn nieprzyjacielskich i zadał im znaczną klęskę, będąc w tem na odległość niewielkiego strzału wspierany przez artylerję konną. W tym attaku odebrał pułk rzeczony dwa działa nieprzyjacielowi, który spiesznie do Pragi uciekał, broń rzucał, swoje wozy amunicyjne opuścił i mnóstwo zabitych na placu boju zostawił. (2) W téjże saméj chwili postępował szybko hr. Pahlen z korpusem swoim po chaussée i odparł pułkiem huzarów Olwipolskich, piechotę nieprzyjacielską na bagna, tak, że z niéj mała tylko część ocalała. Klęska zadana nieprzyjacielowi przez jazdę naszą, byłaby zupełniéjszą, gdybymu nie udało się osadzić wzgórza Pragi artylerją, pod zasłoną któréj jego prawe skrzydło było w stanie odwrót uskutecznić. Około godz. 6 opuścił nieprzyjaciel plac boju uciekając aż pod mury Pragi. Liczna artyllerja nasza wzmocniona artyllerją z nadeszłego korpusu xięcia Szachowskiego, osadziła wzgórza najbliżéj przedmieścia przyległe i zrządziła straszliwe zniszczenie w szeregach nieprzyjacielskich, cisnących się do bram Pragi. Przed wieczorem, zwolna ustając skończyła się bitwa. Przez całą noc przechodziły wojska buntowników przez most na Wiśle w największym nieporządku, a nasi zajęli Pragę nazajutrz rano; szaniec przedmostowy został jednak w mocy buntowników, którzy osadzili go niewięcéj jak 4 bataljonami (3). Uznaję obowiązkiem moim donieść w. c. mości, że wojsko które w. c. mość dowództwu mojemu powierzyć raczyłeś, dało nowe dowody przykładnéj odwagi i karności w czasie téj *zupełnéj i stanowczéj klęski* buntowników, którzy z największém walczyli rozjątrzeniem (4). Nie otrzymawszy dotąd rapportów od dowódzców, nie jestem w możności oznaczyć poniesionéj straty, która według piérwszych podań jakie mnie doszły wynosi około 1000 zabitych i 3000 rannych. Sądząc po liczbie zabitych na placu boju pozostałych i według zeznania jeńców, strata nieprzyjacielska powinna być znacznie większa. Pułki 7 linjowy, tudzież 3 i 4 strzelców, zostały zupełnie zniesione (5). Liczba jeńców przechodzi 500 ludzi, między którymi kilku wyższych i niższych oficerów. Trzy działa, wielka ilość wozów amunicyjnych i broni rozmaitego rodzaju, dostały się w ręce zwycięzców. Ponieważ nieprzyjaciel nie ma chorągwi, nie mamy ich przeto pomiędzy naszemi trofeami.«

«Kończąc swój rapport, (dodaje wspomniony dziennik), donosi hr. Dybicz cesarzowi o wybornych manewrach szefa sztabu jeneralnego hrabiego Toll, jak niemniéj o nieustraszoności i męztwie, których rzeczony jenerał w tym dniu pamiętnym dał osobiste dowody. Zasłużyli również na pochwałę naczelnie dowodzącego, jenerał adjutant Neidhardt i xiążę Gorczakoff. Ten ostatni pełnił w ciągu całéj bitwy obowiązki dowódzcy artylerji w zastępstwie rannego jenerała adjutanta Suchozanet. Jenerał major Reibnitz, pomimo rany na dniu 8 odniesionéj, dowodził osobiście 25tą dywizją artylerji. Dowodzący naczelnie oddaje w ogólności najzupełniejszą pochwałę rozporządzeniom dowódzców wszystkich korpusów i oddziałów, jak niemniéj waleczności i nieustraszonemu męztwu całego wojska, które w dniu tym do walki należało; pochwala szczególniéj świetne odznaczenie się pułku kiraserów xięcia Albrechta Pruskiego, i jego walecznego dowódzcy pułkownika barona Neiendorff, który złamawszy nieprzyjacielskie kolumny ścigał je aż pod bramy Pragi. — Donosi także feldmarszałek cesarzowi, że jenerał porucznik baron Kreutz, oddzielony na lewy brzeg Wisły, ażeby przez zatrudnienie wojska buntowników, w téj stronie zrobił diwersję i nowozaciągnięte rozpraszał roty, dopełnił poruczonego mu zlecenia z pomyślnym skutkiem, a pobiwszy liczny oddział buntowników pod Kozienicami, wrócił stósownie do danych mu instrukcij na prawy brzeg Wisły, iżby przez puszczenie lodów na téj rzece od głównéj armji odcięty nie został. Jenerał Kreutz przeprawił się dnia 11 b. m. pod Tyrtowem, gdzie bez względu, iż lód był już znacznie cienki, przeprawił po nim bez żadnego przypadku artylerję i bagaże. Naczelnie dowodzący rozkazał temu oddziałowi udać się na Puławy, aby zapewnić sobie bespieczne posiadanie wojew. Lubelskiego. Jenerał adjutant xiąże Adam Wirtembergski i jen. major Dellingshausen z orszaku najjaśn. pana, umieszczeni przy wyprawie jenerała porucznika Kreutza, wspierali go w tejże bardzo korzystnie i z przykładną gorliwością.» (6)

(2) Gdzie się też podział ten zwycięzki pułk kiraserów i wiele ludzi zdołało ucieczką ocalić swe życie? pytamy wszystkich, dobrą wiarę kochających, a w bitwie d. 25 obecnych Rossjan.

(3) Jak skoro zwycięzkie kirasery w tyle naszych kolumn hasały; jak skoro połączona dwóch korpusów artyllerja, zająwszy najbliższe wzgórza przy Pradze, raziła morderczym ogniem uciekających w bramy przedmieścia; niech nam też powie szanowny feldmarszałek, dlaczego bitwa zwolna ustając, dopiero wieczorem skończyła się? dla jakiego powodu zwycięzcy nie postępowali za uciekającymi, ale sami cofnęli się aż do Miłosny? dla jakich przyczyn nareszcie, dopiero nazajutrz zajęli przedmieście? jeżeli tylko można nazwać zajęciem podkradzenie się kilku kozaków i kilku jegrów za węgły lub zwaliska zburzonych budynków.

(4) Trzeba przyznać że rozjątrzenie naszych musiało być niemałe, kiedy dwakroć liczniejszego i trzy razy więcéj dział mającego nieprzyjaciela, umieli zwalczyć i upokorzyć.

(5) Zniesienie pułków wyżéj wymienionych, jest tak prawdziwe, jak owa nieco wyżéj *zupełna i stanowcza klęska buntowników*; jak doniesienie że pułki nasze nie mają sztandarów; jak podana przez feldmarszałka liczba rannych i zabitych, (bo dziś jeszcze leży kilka tysięcy trupów Moskiewskich w Białołęce); jak nareszcie odniesione przez Kreutza zwycięztwo nad Dwernickim, o czèm przy końcu rappórtu jest wzmianka. Niechaj z tego wszystkiego publiczność bierze miarę, jak dalece, nawet urzędowéj mowie naszych wrogów, zawierzać można.

(6) Zwłaszcza nieoceniony xiąże Wirtemberski, który kazawszy wystrzelić dwie kule armatnie do pałacu w Puławach, wyrzekł godne cywilizowanego człowieka, te słowa: *Die eine ist für meine Mutter, die andere für meine Grossmutter.* (Jedna jest dla matki, druga dla babki mojéj). To jest, dla xiężny z Czartoryskich Wirtembergskiéj i dla xiężny Adamowéj Czartoryskiéj, jenerałowéj ziem Podolskich.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.